

Ochotnicza Straż Pożarna w Pietkowie

Trudne dobrego początku

Pierwsze próby zorganizowania ochotniczej straży pożarnej podejmowane były w Pietkowie już na przełomie XIX i XX wieku. W szkolnym muzeum w Pietkowie jest ręczna gaśnica z wyraźnie wyrytą datą: 1899 rok. I choć dziś jej tłok już nie działa jest najstarszym eksponatem strażackim, który udało się strażakom z Pietkowa zachować. Ze sprzętu najstarszego jest jeszcze pompa „gibana” z roku 1915. Nie ma śladu po instrumentach strażackiej orkiestry ani toporków i hełmów sprzed lat. Jest też pamięć – przekazywana ustnie, która świadczy o tym, iż straż w Pietkowie rozpoczęła swą działalność w roku 1909. Początki były trudne, ale strażacy ochotnicy mogli liczyć na wielką pomoc właścicieli majątku.

Na progu XX wieku Pietkowo leżało w środku dóbr hrabiny Gabrieli Komar. Właścicielka słynęła w okolicy z wielkiego zaangażowania – dziś możnaby powiedzieć patriotycznego i społecznikowskiego (to ona w 1918 roku przyjęła w swoim majątku pierwszych ułanów i pomagała tworzyć oddział jazdy – 10 Pułk Ułanów Litewskich). Dzięki jej decyzjom i pieniądзом w 1912 roku powołano komitet założycielski Ochotniczej Straży Pożarnej w Pietkowie. Na oficjalne spotkanie założycielskie stawili się dzierżawcy okolicznych majątków – Gabrysin, Turka, Józefina, Marynek i mieszkańcy Pietkowa. Kończył się okres działania strażaków – ochotników gaszących pożary w okolicy i w majątkach. Zaczynała się epoka organizacji. Powołano działaczy i wybrano zarząd. Prezesem wybrano hrabinę Gabrielę Komar.

Hrabina swą hojną ręką przekazała darowizną na wieczne użytkowanie straży w centrum wsi Pietkowo plac oraz budynek, tak zwaną szopę Szopa ta służyła jako zajazd dla podróżnych i była przy karczmie. Przebudowano ją i odtąd przez lata całe służyła jako Remiza Strażacka i dom kultury i zabawy. [Józef Dębicki - pamiętnik]

Pierwszym formalnym naczelnikiem straży został dzierżawca majątku Gabrysin Kazimierz Gawroński.

Do straży spośród społeczeństwa wioski i służby dworskiej zapisało się czterdziestu strażaków Stworzono trzy sekcje bojowe. Oddział toporniczy, wodny i gospodarczy. Na zakupionych czapkach typu francuskiego odznaczono kolorami otoki, czerwony – oddział toporniczy, zielony – wodny i niebieski – gospodarczy. Ćwiczenia odbywały się w każdą niedzielę i święta. [ze wspomnień Józefa Dębickiego]

W wojennych zawieruchach

Straż rozwijała się prężnie i bogato. Wkrótce założono kasę i zarządzano zbiórki pieniężne. Hojni byli mieszkańcy, dokładali dzierżawcy i oczywiście grosza nie skąpiła pani prezes hrabina Gabriela. Za pozyskane pieniądze OSP zakupiła kaski bojowe, cztery beczkowsy, drabinę hakówkę i drabinę Szczerbowskiego, nie zapominając o drabinach zwykłych.

Na stanie straży pojawiła się też sikawka ręczna, drążkowa gibana, strażacy kupili mundury i inny drobny sprzęt. Zakupiono też cztery alarmowe trąbki. Na wszczęty alarm pożarowy majątki Gabrysin, Pietkowo i Turek zobowiązały się dać po dwie pary koni w uprzęży, w celu dojazdu do pożaru. Powiedziano też, że kto pierwszy na alarm z końmi przybędzie tego jeszcze czeka nagroda, to każdy chciał być pierwszy. [Józef Dębicki - pamiętnik]

Po pierwszych latach rozwoju i aktywności nastał czas zahamowania działalności OSP. Wybuchła I wojna światowa. Czas niespokojny i trudny. Starano się, by straż działała nadal, lecz przygaśł nieco entuzjazm. Cztery lata później pojawiła się nadzieja na wolność, do majątku hrabiny Komar – Krasickiej przybyło wojsko polskie. Niektórzy strażacy wstępowali na ochotnika do oddziału kawalerii. Przydała im się sprawność fizyczna nabyta w straży. Wybuchła wojna polsko – bolszewicka. Ta bezpośrednio dotknęła pietkowskich strażaków.

Nacierająca nawała bolszewicka zrabowała nam z remizy wszystkie mundury, szli na Warszawę, a byli goli i bosi. Nasze strażackie beczkowsy wzięli sobie na taczanki. Jednak tę wojnę to my wygraliśmy. Staliśmy się gospodarzami w swojej wolnej Ojczyźnie. [Józef Dębicki - pamiętnik]

Po wojnie strażacy w Pietkowie znów przystąpili do działania i pracy. Lata dwudzieste XX wieku to był dobry okres dla właścicieli majątku, znalazły się więc pieniądze i na działalność straży. Już w 1923 roku zakupiono w Warszawie Rekwizytowy wóz strażacki z pełnym wyposażeniem przeciwpożarowym. Na placu strażackim wybudowano trzypiętrową ścianę ćwiczeń, która jednocześnie służyła do suszenia mokrych węży po pożarach i ćwiczeniach.

W pamiętniku już cytowanym, można przeczytać kolejną ważną informację: *Pomyślano też o założeniu dętej orkiestry*

strażackiej. Zakupiono dwadzieścia sztuk instrumentów dętych i zgodzono kapelmistrza, którego z Filip dowożono dwa razy w tygodniu na lekcje nauki. Dowóz i odwożenie spoczywało na dzierżawcach majątków. Po dwóch latach nauki nasza orkiestra występowała na obchodach 3 Maja, defiladach, graliśmy na majówkach i nawet na pogrzebach marsze żałobne. Graliśmy też w kościele kolędy. na zlocie powiatowym, grało sześć orkiestr zajęliśmy pierwsze miejsce. Byliśmy dumą i przykładem dla wszystkich mieszkańców majątków.

W orkiestrze grał autor pamiętnika Józef Dębicki. Do orkiestry wstąpił w chwili jej założenia, w roku 1923, dwa lata później powołany do służby wojskowej w 10 Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku doskonalił swój muzyczny kunszt w pułkowej orkiestrze. Po powrocie z wojska to on pełnił funkcję kapelmistrza. Piszę o tym z dumą:

Urządzaliśmy bale strażackie i majówki, na które zawsze przychodzili państwo hrabiowie i inteligencja ziemiańska z okolic. Państwo zapraszali swoich przyjaciół i znajomych z myślą, by obecni na balach zasilali kasę strażacką. [Józef Dębicki - pamiętnik]

Dynamiczny rozwój straży i działania strażaków nie tylko przy gaszeniu samych pożarów, bo tych na szczęście było coraz mniej przerwała znów wojna światowa.

Trwająca niecały rok okupacja sowiecka spowodowała wielkie straty OSP Pietkowie. Strażacy stracili wszystkie instrumenty muzyczne i część wyposażenia. Okupacja niemiecka to dalsze zniszczenia majątku i sprzętu.

Czas Polski Ludowej

I znów koło historii zatoczyło się. Czas Polski Ludowej to dla strażaków z Pietkowa dobry okres. Tuż po wojnie wojewódzkim komendantem straży pożarnych został wykształcony przed wojną w dziedzinie pożarnictwa pułkownik straży Marian Ciesielski. Darzył on pietkowskich strażaków sympatią i poważaniem. – Może było tak dlatego, bo miał żonę z Pietkowa – żartują dziś najstarsi strażacy. Faktem jest jednak, że owa sympatia przekładała się na konkretną pomoc. OSP Pietkowo otrzymała pompę spalinową, a wkrótce też samochód Star. Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte to dalszy rozwój OSP Pietkowo

Pamiętam jeszcze jak nasi strażacy, moi starsi koledzy jeździli do pożaru końmi. Furmanami byli Stanisław Leńczuk, Manius Łapiński i Dębicki Józef i Antoni. Mieliśmy jeszcze starą pompę ręczną. Najwięcej pożarów wybuchało wtedy w sąsiednim Topczewie. Ogień w tej miejscowości podkładał podpalacz, który zostawił kartkę z wiadomością, że spali całą miejscowość „Jestem chłopak niewielkiego wzrostu i spalę Topczewo od mostu do mostu”. Gasiliśmy w Boże Narodzenie, w Sylwestra. Strażacy pełnili wtedy dyżury i został przyłapany na gorącym uczynku. Potem dostaliśmy motopompę, którą obsługiwał Aleksander Kurek. Strażakami byli moi bliscy i znajomi, mój brat Zygmunt, Stanisław Sienkiewicz, Franciszek Lulka. W naszym zarządzie był też Wenecjusz Kusielczuk, Mieczysław Gołaszewski. Wtedy też dostaliśmy pierwszy samochód, Star jego kierowcą został Jan Artemiuk, a później już Stanisław Leszczyński, którego też wybraliśmy prezesem. [wspomina Romana Tracikowskiego].

W tym czasie komendantem- naczelnikiem był Stanisław Gąsowski. Pod jego wodzą strażacy kolejny raz wyremontowali remizę i zbudowali garaż na samochód.

Ziemię wyrównywaliśmy sami i sami wznieśliśmy fundamenty, tak zwany czynem społecznym Najstarszy wtedy był Wiktor Dębicki, ale pracował razem z nami, a było nas wielu: Stanisław Leszczyński, Olek Kurek, Stasiek Sienkiewicz, Franek Lulka, Wenek Kusielczuk, Józef Płoński. Przychodzili też młodsi, każdy kto miał czas, bo pracy było dużo przy tym wyrównywaniu, bo przed wojną były w tym miejscu dworskie zbudowania, z których zostały tylko kamienne fundamenty. Mury od fundamentów wznosiłem już opłacany, bo w tamtym czasie pracowałem też jako wykwalifikowany murarz. [wspomina Ludwik Jaworski]

Warto wiedzieć, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych strażacy z Pietkowa zawsze doskonalili swoje umiejętności, brali udział w zawodach. Jeździli na nie już samochodem.

W roku 1973 ukończyłem w Elku kurs specjalistyczny obsługi maszyn i urządzeń strażackich trwający trzy tygodnie – mówi Ludwik Jaworski. – Ale chociaż byłem motopompowym naszej pompy nie obsługiwałem, po prostu nie mogliśmy pozbawić tej funkcji naszego starszego kolegi, Olka Kurka, który sam wszystkiego się nauczył i właściwie on obsługiwał to urządzenie. Byliśmy wówczas bardzo sprawni fizycznie, świętej pamięci już Ziutek Płoński był doskonały na drabinie Szczerbowskiego, nieżyjący już także Wenek mimo swojej tuszy potrafił znakomicie biegać. Zajmowaliśmy zwykle pierwsze miejsca w rejonowych zawodach. W Surżu pokonaliśmy zespół Łap i wygraliśmy wielkie radio, oni hełmy i pasy. Długo nas prosili, by się zmienić, bo obiecali swoim zwycięstwo i radio. Kiedy wracaliśmy do Pietkowa, naczelnik Gąsowski Stasiek postawił je na dachu samochodu, włączyliśmy strażackie sygnały, wszyscy wiedzieli, że jadą zwycięzcy. I tłumy były pod remizą, by oglądać strażaków i podziwiać radio, takie z adapterem na płyty. [wspomina Ludwik Jaworski]

Mijały kolejne lata, zmienił się komendant strażaków. Nowym naczelnikiem, w roku 1976 został Wenecjusz Kusielczuk i był nim aż do swojej nagłej śmierci w roku 1992. Jego wybór zbiegł się z otrzymaniem nowego samochodu bojowego Star25.

Strażacy byli dumą wsi, umundurowani w hełmach z toporkami pełnili służbę u Grobu Chrystusa i szli w procesji Rezurekcyjnej. Swą obecnością uświetniali też ważne dla społeczeństwa pogrzeby. W 1971 roku ponad dwudziestu szło w kondukcje wieloletniego nauczyciela Augusta Wojtowskiego, co kilkadziesiąt metrów zmieniali się niosąc trumnę z jego

zwłokami.

Trudne lata osiemdziesiąte

OSP w Pietkowie nie przerwała swej działalności w czasie obu wojen, nie ustała w swoich działaniach także w stanie wojennym. Wielka polityka toczyła się jakby gdzieś obok. Tu na miejscu we wsi liczyło się dobre współdziałanie ze społeczeństwem, pilnowanie majątku, rozwijanie strażackiego kunsztu. Początek lat osiemdziesiątych to także w Pietkowie budowa szkoły. Do jej powstania waleń przyczynili się strażacy. To w ich remizie Komitet Rodzicielski organizował cosobotnie zabawy, z których dochód przeznaczano na budowę szkoły. Strażacy nie tylko nie brali za swą salę pieniędzy (przez wiele lat szkoła organizowała też tu nieodpłatne choinki noworoczne dla dzieci), ale jeszcze pilnowali porządku. Brali także udział w pracach przygotowawczych do budowy - karczowali drzewa, uprząтали teren. Nie zapominali też o swoich codziennych strażackich zajęciach. Samochód, choć coraz starszy i „dychawiczny” zawsze był gotowy do wyjazdu. Druhowie OSP brali udział w akcjach gaśniczych. Paliło się w samym Pietkowie. Spalił się jeden dom mieszkalny, spłonęła stodoła jednego z gospodarzy. I najbardziej tragiczny pożar - nie udało się ocalić zabytkowej dzwonnicy. Drewniana i sucha spłonęła błyskawicznie.

W III Rzeczypospolitej

W wolnej Polsce działanie straży jakby przygasło. Sprzęt się znacznie postarzał, ludzie też. Jednak takie uśpienie nie było długotrwałe. Lata dziewięćdziesiąte to doskonalenie umiejętności pożarniczych, drobne remonty garażu i świetlicy, rotacja kadr. Odeszli starsi, przybyli nowi. Strażacy z Pietkowa wykonywali swoje codzienne obowiązki, wyjeżdżali do pożarów, usuwali powalone przez burzę drzewa. Doskonale układała się współpraca pietkowskich strażaków z władzami samorządowymi. Wójt Witold Łapiński był przychylny pomysłom OSP – coraz częściej mówiono o remoncie remizo – świetlicy i o potrzebie wymiany sprzętu. U progu nowego wieku przyszedł czas na zmiany. Nowy naczelnik Radosław Puchacz postawił na młodość. Starsi już nieco zmęczeni też oczekiwali, że młodzi teraz „pociągną” ich dzieło i nie mylili się. Na Walnym Zgromadzeniu w roku 2005 wybrano nowe władze. Młodość połączono z doświadczeniem. Naczelnikiem został Andrzej Osmólski, prezesem Robert Kusielczuk, sekretarzem Paweł Tomaszewski, zaś skarbnikiem Mieczysław Gołaszewski.

Lata 2005 – 2008 to najbardziej dynamiczny rozwój jednostki OSP w Pietkowie. Aktywność i zaangażowanie młodych strażaków spowodowało, że wójt gminy Witold Łapiński postanowił remontować ich niszczącą świetlicę. Decyzje zapadły, nadszedł czas wykonania.

Wiosną roku 2005 powstała Młodzieżowa Drużyna OSP Pietkowo. W strugach deszczu zostały rozegrane gminne Zawody Sportowo – Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych w Poświętnem, które były jednocześnie eliminacjami do zawodów powiatowych. 28 maja 2005 roku deszcz nie zgasił bojowego zapалу startujących i kibiców, w szranki uroczystości otwartych przez wójta gminy Witolda Łapińskiego zawodów stanęło 6 drużyn OSP z miejscowości: Poświętne, Grochy, Kamińskie Jaski, Wilkowo Stare, Brzozowo Stare i Pietkowo. Obok „starych” druhowów stanęli w szranki młodzi: Michał Kielkucki, Osowski Hubert i Przemysław, Marcin Prorok i bracia Wilczewscy – Karol, Daniel i Adam.

Tradycyjnie strażacy walczyli w dwóch konkurencjach – sztafecie pożarniczej i zadaniu bojowym, które kończyło się „gaszeniem” wyznaczonych celów. Sędziowali jak zwykle strażacy zawodowi z przewodniczącym komisji młodszym brygadierem Jerzym Dudziczem na czele. Najlepsi w tym roku okazali się druhowie z Poświętnego i to oni reprezentowali gminę 28 czerwca 2005 r. w Turośni Kościelnej. Na zakończenie zawodów – oprócz wręczania nagród i dyplomów ufundowanych przez wójta gminy Poświętne Witolda Łapińskiego – uhonorowano Złotą Odznaką Związku OSP jednego z najstarszych strażaków w gminie Aleksandra Kurka - druha z Pietkowa. Brązowe Medale OSP otrzymali w tym dniu: Piotr Osmólski, Grzegorz Buszko, Wiesław Tracikowski.

11 czerwca 2005 roku mieszkańcy Pietkowa i okolicznych miejscowości mieli okazję uczestniczyć w uroczystości otwarcia i poświęcenia remizy strażackiej. Po uroczystej mszy świętej strażacy, władze gminy oraz zaproszeni goście i mieszkańcy spotkali się koło budynku remizy. Były oficjalne przemówienia, część artystyczna w wykonaniu najmłodszych i życzenia. Komendant miejski PSP w Białymstoku Jana Popławskiego powiedział:

Jestem głęboko przekonany, że tylko dzięki niezwyklej ofiarności i zaangażowaniu strażaków ochotników oraz wsparciu i życzliwości władz gminy w realizacji trudnych zamierzeń, możliwa stała się realizacja tak szczytnego przedsięwzięcia. Serdeczne gratulacje władzom gminy i członkom jednostki.

Budynek po kapitalnym remoncie pełni odtąd także funkcję wiejskiej świetlicy. Remont kosztował gminę 15 tysięcy złotych. Oddając klucze do wyremontowanej świetlicy- remizy, wójt gminy Witold Łapiński powiedział: *Teraz budynek należy do strażaków OSP i wszystkich mieszkańców Pietkowa i od nich zależy jak długo będzie im służył. Ma być nie tylko miejscem spotkań strażaków, ma być miejscem, w którym odbywać się będą uroczystości rodzinne, spotkania i zebrania wiejskie.*

Przed poświęceniem wyremontowanej siedziby, naczelnik OSP Pietkowo Robert Kusielczuk odebrał z rąk dowódcy jednostki ratowniczo – gaśniczej PSP w Łapach Roberta Dzierżka Złotą Odznakę Ochotniczej Straży Pożarnej.

Wyremontowana remiza stała się dumą jednostki OSP w Pietkowie. Przed swoją siedzibą ustawili stary samochód, który od 11 czerwca 2005 r. pełni funkcję „modelu zabytkowego”. Strażacy w czasie uroczystości usłyszeli, że w tym roku na pewno otrzymają nowy samochód.

Tradycja zobowiązuje powiedział strażakom w kazaniu 11 czerwca 2005 roku ksiądz Mikucki *Wygrywajcie zawody! Wygrywajcie teraźniejszość! Wygrajcie wieczność!*

W lipcu i sierpniu w odnowionej świetlicy odbywały się nie tylko wesela, ale także zorganizowane przez OSP Pietkowo zabawy ludowe. Strażacy zapraszali wszystkich chętnych do wspólnej biesiady przy ognisku i do tańców. Wstęp był płatny, bo OSP w ten sposób zbierała fundusze na solidne wyposażenie w zastawę stołową swojej remizo - świetlicy. Organizatorzy pamiętali o najmłodszych, o tych, którzy marzą, by zostać „Wojtkiem – strażakiem”. Dla nich także były letnie pikniki, ale te oczywiście bezpłatne. Na lody i ognisko z kielbaskami zapraszano wszystkich małych mieszkańców nie tylko Pietkowa, ale też okolic.

Naczelnik OSP Andrzej Osmólski stwierdził: *Wspólnie udało nam się zrobić coś dobrego dla wszystkich – mówił - Ludzie dobrze się bawili, i to nie tylko młodzi, bo na nasze spotkania przychodzili pobawić się też tacy w wieku średnim. Małżeństwa wspominały swoje pierwsze tańce na publicznych zabawach w dawnych latach. Zarobiliśmy trochę pieniędzy, część zebraliśmy od mieszkańców i część dołożył nam wójt gminy Witold Łapiński. Mamy już własną zastawę stołową na 120 osób.*

Letnie spotkania ze strażakami zakończyły się 28 sierpnia 2005 r. zabawą pod hasłem *Pożegnanie lata*.

22 września 2005 roku odbyła się sesja Rady Gminy w Poświętnem, na której Rada postanowiła przeznaczyć środki na pozyskanie samochodu strażackiego dla jednostki OSP Pietkowo. Samochód miał być przekazany z jednostki PSP w Łapach. Komenda Powiatowa PSP uznała, że kwota 25 tysięcy będzie dla nich satysfakcjonująca. Tyle też pieniędzy przekaże jej gmina Poświętne. Radni przeznaczyli też 45 tysięcy złotych na remont budynku garażu w Pietkowie. Wójt Witold Łapiński zapowiedział, że samochód trafi do Pietkowa w listopadzie i przed zimą.

Samochód bojowy przekazano strażakom z Pietkowa zanim na dobre spadł śnieg.

Kolejne lata to znów codzienna praca, strażacy jak zwykle zaznaczali też swą obecność w środowisku. Pomagali szkole w organizacji Biegów Ulicznych im. 10 Pułku Ułanów Litewskich. Przygotowywali na szkolnym placu ogniska z kielbaskami, a najmłodszym organizowali pokaz sprzętu.

W roku 2005 na gminnych zawodach drużyna OSP Pietkowo zajmuje III miejsce, ale doskonale spisała się umundurowana już młodzieżówka z Pietkowa. Bardzo dobrze spisali się najmłodsi adepci, którzy występowali w składzie: Hubert Osowski, Przemek Osowski, Adam i Karol Wilczewscy, Michał Kielucki, Grzegorz Kulesza i Piotr Pętkowski. Otrzymali dyplom honorowy i 7 października razem z drużyną druhow z Poświętnego reprezentowali gminę w powiatowych zawodach OSP w Czarnej Białostockiej.

Dobra współpraca OSP – Gmina nadal trwała. W roku 2007 z inicjatywy strażaków z Pietkowa Wójt Gminy Poświętne Witold Łapiński znalazł się wśród dziesięciu finalistów konkursu „Wójt Roku” jako jedyny wójt z województwa podlaskiego.

4 maja 2008 roku strażacy w całym kraju obchodzili swoje święto. Dzień imienin świętego Floriana roku 2008 był szczególnie hucznie obchodzony przez strażaków w Pietkowie. Okazja była podwójna – święto strażaków i poświęcenie nowej specjalistycznej drabiny.

Dzień Strażaka ochotnicy z Pietkowa rozpoczęli uroczystą mszą świętą. Modlili się w swojej intencji, a także za tych druhow, którzy zostali „po tamtej stronie ognia”. Po mszy, w obecności wójta gminy, ksiądz Tadeusz Kaczyński poświęcił nowy sprzęt strażacki. Został powołany również na stanowisko kapelana strażaków.

Na zakończenie uroczystości wszyscy druhowie i ich goście na czele z wójtem Łapińskim spotkali się w swojej remizie na tradycyjnym strażackim bigosie.

Stulecie, tak dużo i tak mało

Rok 2009 to stulecie jednostki. Czas zatoczył wielkie koło. Minął wiek. Dziś już tylko nieliczne zachowane poźółtkie zdjęcia, nieliczne rekwizyty mówią o tamtych dawnych czasach i ludziach. I dziś jak przed stu laty muszą gasić pożary, zapobiegać im. Uczestniczą w uroczystościach kościelnych, parafialnych, żyją życiem swojej wsi. Może nieco zmieniły się ich podstawowe zadania, bo dziś prócz gaszenia ognia muszą być drogowymi ratownikami, mają doskonały specjalistyczny sprzęt. Ale jedno pozostało niezmiennie. Przez sto lat byli ważni w tej miejscowości, byli cenieni i potrzebni. Byli kimś. Tym bardziej, że wielu młodych to strażacy z dziada pradiada.

Dziś mówią zgodnie działający biorący udział w akcjach bojowych w roku 2009: Andrzej Osmólski, Piotr Osmólski, Jerzy Osmólski, Leszek Kamiński, Grzegorz Kamiński, Andrzej Wilczewski, Daniel Wilczewski, Robert Kusielczuk, Paweł Tomaszewski, Grzegorz Buszko, Wiesław Tracikowski, że *tradycja zobowiązuje, tym bardziej taka stuletnia*. Ich zdanie potwierdza najstarszy obecnie stażem w Zarządzie OSP Mieczysław Gołaszewski, skarbnik nieprzerwanie w straży pietkowskiej od roku 1962 jeszcze i kilkunastu innych druhow starszych i młodszych.

Źródło: "100 lat OSP Pietkowo", Pietkowo 2009.



Dodana: 21 czerwiec 2021 12:56 Zmodyfikowana: 21 czerwiec 2021 13:05